

8 kwietnia. O. Jacek Salij OP komentuje Ewangelię

(Lb 21, 4-9)

(Lb 21, 4-9)

Od góry Hor szli Izraelici w kierunku Morza Czerwonego, aby obejść ziemię Edom; podczas drogi jednak lud stracił cierpliwość. I zaczęli mówić przeciw Bogu i Mojżeszowi: „Czemu wyprowadziliście nas z Egiptu, byśmy tu na pustyni pomarli? Nie ma chleba ani wody, a uprzykrzył się nam już ten pokarm mizerny”.

Zesłał więc Pan na lud węże o jądzie palącym, które kąsały ludzi, tak że wielka liczba Izraelitów zmarła. Przybyli więc ludzie do Mojżesza, mówiąc: „Zgrzeszyliśmy, szemrząc przeciw Panu i przeciwko tobie. Wstaw się za nami do Pana, aby oddalił od nas węże”. I wstawił się Mojżesz za ludem.

Wtedy rzekł Pan do Mojżesza: „Sporządź węża i umieść go na wysokim palu; wtedy każdy ukąszony, jeśli tylko spojrzy na niego, zostanie przy życiu”. Sporządził więc Mojżesz węża miedzianego i umieścił go na wysokim palu. I rzeczywiście, jeśli kogoś wąż ukąsił, a ukąszony spojrzał na węża miedzianego, zostawał przy życiu.

(Ps 102 (101), 2-3a i 3cd. 16-17. 18-19. 20-21 (R.: por. 2))

Wysłuchaj, Panie, mojego wołania

Panie, wysłuchaj modlitwę moją,
a moje wołanie niech przyjdzie do Ciebie.
Nie ukrywaj przede mną swojego oblicza,
nakłoń ku mnie Twe ucho,
w dniu, w którym Cię wzywam, szybko mnie wysłuchaj!

Wysłuchaj, Panie, mojego wołania

Poganie będą się bali imienia Pana,
a Twej chwały wszyscy królowie ziemi,
bo Pan odbuduje Syjon
i ukaże się w swym majestacie.

Wysłuchaj, Panie, mojego wołania

Pan przychylił się ku modlitwie opuszczonych
i nie odrzucił ich modłów.
Należy to zapisać dla przyszłych pokoleń,
lud, który się narodzi, niech wychwala Pana.

Wysłuchaj, Panie, mojego wołania

Spojrzał Pan z wysokości swego przybytku,
popatrzył z nieba na ziemię,
aby usłyszeć jęki uwięzionych,
aby skazanych na śmierć uwolnić.

Wysłuchaj, Panie, mojego wołania

Aklamacja:

Ziarnem jest słowo Boże, a siewcą jest Chrystus,
każdy, kto Go znajdzie, będzie żył na wieki.

(J 8, 21-30)

Jezus powiedział do faryzeuszów: „Ja odchodzę, a wy będziecie Mnie szukać i w grzechu swoim pomrzecie. Tam, gdzie Ja idę, wy pójść nie możecie”.

Mówili więc Żydzi: „Czyżby miał sam siebie zabić, skoro powiada: Tam, gdzie Ja idę, wy pójść nie możecie?”

A On rzekł do nich: „Wy jesteście z niskości, a Ja jestem z wysoka. Wy jesteście z tego świata, Ja nie jestem z tego świata. Powiedziałem wam, że pomrzecie w grzechach swoich. Jeżeli bowiem nie uwierzycie, że Ja Jestem, pomrzecie w grzechach waszych”.

Powiedzieli do Niego: „Kimże Ty jesteś?”

Odpowiedział im Jezus: „Przede wszystkim po cóż do was mówię? Wiele mam w waszej sprawie do powiedzenia i do osądzenia. Ale Ten, który Mnie posłał, jest prawdomówny, a Ja mówię wobec świata to, co usłyszałem od Niego”. A oni nie pojęli, że im mówił o Ojcu.

Rzekł więc do nich Jezus: „Gdy wywyższycie Syna Człowieczego, wtedy poznacie, że Ja Jestem i że Ja nic sam z siebie nie czynię, ale że mówię to, czego Mnie Ojciec nauczył. A Ten, który Mnie posłał, jest ze Mną; nie pozostawił Mnie samego, bo Ja zawsze czynię to, co się Jemu podoba”.

Kiedy to mówił, wielu uwierzyło w Niego.

Komentarz:

„Jeżeli nie uwierzycie, że Ja jestem, pomrzecie w grzechach waszych”. Jakby brakuje nam w tym zdaniu wyrazu określającego, kim jest Pan Jezus, że od uwierzenia w to zawisło nasze zbawienie. Łatwiej

rozumielibyśmy to zdanie, gdyby Pan Jezus powiedział: „Jeżeli nie uwierzycie, że Ja jestem Mesjaszem, pomrzecie w grzechach waszych”. Albo gdyby powiedział: „że Ja jestem Zbawicielem”, albo: „że Ja jestem Synem Bożym”. Dlaczego Pan Jezus powiedział: „Jeżeli nie uwierzycie, że Ja jestem, pomrzecie w grzechach”? Przecież ci, z którymi rozmawiał, widzieli Go i słyszeli, mogli Go nawet dotknąć, zatem nie musieli wierzyć, że On jest. Ale bo też to „Ja jestem” ma w ustach Pana Jezusa znaczenie najszczególniejsze. „Ja jestem” jest to starotestamentalne imię Boga. Tak właśnie przedstawił się Bóg Mojżeszowi, kiedy się nam objawił, aby mu polecić wyprowadzenie swego ludu z niewoli egipskiej. „Ja jestem”, „Jestem, Który jestem”.

Tak, Pan Jezus jest prawdziwym człowiekiem. Ale nie jest człowiekiem takim, jak my wszyscy. Właśnie w dzisiejszej Ewangelii mówi nam, że jest wobec nas kimś całkowicie transcendentnym: „Wy jesteście z niskości, a Ja jestem z wysoka. Wy jesteście z tego świata, Ja nie jestem z tego świata”. My jesteśmy tylko ludźmi, On jest prawdziwym Bogiem, który dla naszego zbawienia przyjął ludzką naturę i stał się prawdziwym człowiekiem. To właśnie dlatego od naszej wiary w Niego — od naszego zawierzenia Jego Boskiej mocy — zawisło nasze zbawienie. Jeśli w Niego nie uwierzymy, pomrzemy w grzechach naszych.

Najbardziej tajemnicza w dzisiejszej Ewangelii jest zapowiedź Pana Jezusa, że Jego boskość oraz autentyczność Jego posłania przez Ojca zostaną potwierdzone na krzyżu. Swoją śmierć na krzyżu Pan Jezus zapowiada wyraźnie jako swoje zwycięstwo: „Gdy wywyższycie Syna Człowieczego, wtedy poznacie, że Ja jestem i że Ja nic od siebie nie czynię, ale że to mówię, czego Mnie Ojciec nauczył”. Nie ma czasu, żeby rozwijać ten pasjonujący wątek, że w udręce męki krzyżowej Pana

Jezusa ujawniła się od nowej strony prawda o Jego boskości oraz o Jego niepojętym zjednoczeniu z Przedwiecznym Ojcem. Może przypomnę tylko, że według opisu Ewangelii św. Łukasza, kiedy Pan Jezus umarł na krzyżu, „wszystkie tłumy, które zbiegły się na to widowisko, gdy zobaczyły, co się działo, wracały bijąc się w piersi”. A według opisu Ewangelisty Mateusza, setnik oraz inni żołnierze „złękli się bardzo i mówili: «Prawdziwie ten był Synem Bożym»”.

o. Jacek Salij OP